

Dzień dobry. Nazywam się Maciej Krzyszewski, a to jest dział zagraniczny. Podkasz o wydarzeniach na świecie, o których w polskich mediach słuchać niewiele, albo wcale.

Wysłuchasz to rozmów z ekspertami od Ameryki Łacińskiej, Afryki, Azji, Oceanii, a także mniej znanych tematów europejskich, a od czasu do czasu także odcinka solowego, w którym samodzielnie przybliżam ci jakąś historię.

Jeżeli interesują ci podejmowane tu tematy, to możesz wesprzeć moją działalność, dobrowolną wpłatą w serwisie Patronite pod adresem patronite.pl, łamany przez dział zagraniczny.

Dziś moją gościaniem jest doktor Sylwia Siedlecka z Instytutu Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka reportażu Złote Piachy to jest książka.

W ogóle jesteś pisarką, autorką też opowiadań i powieści, ale to jest akurat reportaż sprzed trzech lat. Ten tytuł Złote Piachy nawiązuje oczywiście do złotych piasków. Dzień dobry, tak w ogóle.

Dzień dobry.

Zacząłem już o nim mówić dlatego, bo stereotypowa w Polsce właśnie Bułgaria kojarzy się, to jest reportaż o Bułgarii i on się kojarzy ze złotymi piaskami czy z wakacjami, ale akurat w tym roku wakacje w samej Bułgarii upłynęły pod takim znakiem mało wakacyjnym,

a mianowicie w atmosferze protestów, wielkich protestów w kilkudziesięciu miastach, wszystkich wywołanych z powodu jednej konkretnej sprawy sądowej. O co chodziło?

Sprawa, która wybuchła, która stała się przyczyną tych bardzo intensywnych protestów ogólnopraństwowch, to sprawa 18-letniej debory Michailowej, która została w bardzo brutalny sposób, pod koniec czerwca tego roku,

pobita przez swojego byłego partnera, 26-latkę, ochroniarza z klubu w mieście Stara Zagora. Stara Zagora to jest większe miasto bułgarskie 136 tysięcy mieszkańców i tam podczas tego napadu, który miał miejsce 26 czerwca,

Georgii Georgijew, który był właśnie sprawcą tego zdarzenia, napadł deborę Michailową, zadał jej wiele ciosów nożem, później takim przypadkiem, które media komentowały, było 400 ciosów, które przeszły właściwie na transparenty, że debora miała 400 szwów.

W rzeczywistości ich tyle nie było, ale niezależnie od tego nie należy umniejszać tego, co zrobił.

Nie było tyle ciosów, ale było faktycznie tyle szwów z tego, co czytałem, że ciosów on zadał kilkadziesiąt, ale były tak rozległe, bo odpowiedziałeś, nóż, a to był w ogóle nóż do tapet, prawda?

To był taki tempy po prostu przedmiot, którym on ją no strasznie zmaltretował fizycznie.

Tak, naruszył jej ciało w sposób niezwykle drastyczny, ale też zrobił coś więcej, to znaczy złamał jej nos, spowodował wiele uszkodzeń na jej twarzy, co wydaje mi się też bardzo symptomatyczne dla całej sprawy.

Poza tym w sposób bardzo brutalny ogolił jej głowę.

To ogolenie głowy sprawiło, że ona nie tylko straciła włosy, ale też pod wpływem takiego dużego nacisku zadał jej rany.

Więc było to działanie niezwykle brutalne, które zognizkowało uwagę społeczną, ale zognizkowało ją dużo później niż by należało,

bo dopiero po ujawnieniu materiału telewizji nowa, miesiąc później, w bułgarskiej telewizji doszło do tego, że społeczeństwo dowiedziało się, co tam naprawdę się stało.

A osiadek tego problemu było to, że Georgijew został wypuszczony przez sąd oficjalnie i po dokonaniu tego brutalnego czynu mógł chodzić wolny i właściwie nie ponosić konsekwencji za to, co zrobił.

Jeszcze dodajmy tutaj dla kontekstu, że to nie jest pierwszy tego typu czyn, którego on się dopuścił,

prawda?

Bo już trzykrotnie był stawiany przed sądem za różnego rodzaju napaści i w momencie, w którym dokonywał tego ataku na swoją byłą partnerkę, miał dozór kuratorski w momencie już tej napaści. Dlatego to wypuszczenie go przez sąd było dość skandaliczne, no i też uznanie, że te rany, które on jej zadał, nie potrafię tego dokładnie przetłumaczyć z błogarskiego.

Lekki uszczerbek na zdrowiu.

Tak, że to był lekki uszczerbek na zdrowiu.

Sąd pierwszej instancji uznał, że Georgijew dokonał średniego uszczerbku na zdrowiu, co by pozwoliło go zatrzymać i ponieść większe konsekwencje.

Ale po odwołaniu się przez Georgijewa do sądu drugiej instancji i po bardzo ofensywnej walce prokuratora w jego imieniu, co też nasuwa pewne wątpliwości, uznano, że dokonał on lekkiego uszczerbku na zdrowiu i dzięki temu mógł zostać puszczony wolno. I bardzo symptomatyczne jest też to, że właściwie w kartotekach policji w Starej Zagorze nie ma śladów tej interwencji policyjnej, co budzi pewne wątpliwości.

I wątpliwości społeczne budził też fakt właśnie, że jak to się stało właściwie, że można było tak brutalny akt w taki sposób ocenić, a sąd wydać taki wyrok.

Więc ta uwaga w sposób ewidentny pokazuje na nieprawidłowości, które są nieprawidłowościami systemowymi, czyli działania pewnego systemu chociażby nasuwa się tu na myśl takie podejrzenie, że może chodzić na przykład o korupcję.

Teraz jest proces cały prześwietlany i być może dojdzie do takich badań, które ujawnią, tego nie wiemy, ale może tak być, nieprawidłowości na przykład korupcyjne, że ktoś wziął pieniądze za to, że Georgijew mógł zostać wypuszczony.

Georgijew może dodajmy, to jest taka postać, której fotografie obiegły rzeczywistość medialną.

Po miesiącu, właśnie po miesiącu milczenia sprawa została na nowo ujawniona.

Tutaj jeszcze dodajmy, że to było tak, że to rodzice poszli do mediów, rodzice tej dziewczyny, prawda, właśnie po tym wyroku drugiej instancji.

Tak, rodzice zainicjowali to, żeby społeczeństwo się dowiedziało, mając pewne poczucie niesprawiedliwości i niewystarczającej kary dla właśnie żadnej kary, dla sprawcy.

Natomiast sam Georgijew, który, jak mówiłam, był chroniarzem w klubie w dyskotecie, bronił się w taki sposób powołując się na swoją rolę ojca małego dziecka i mówiąc,

że Deborah jest jakąś narkomanką, która nie wie, co mówi, która być może zadała sobie te rany sama.

Natomiast kiedy patrzymy na te wszystkie zdjęcia, to uwagę przekuwa tatuaż Georgijewa, który jest taki też bardzo charakterystyczny dla wielu ludzi, mężczyzn, zwłaszcza obecnie, to jest taki tatuaż z hasłem, swoboda i lismurt, czyli wolność albo śmierć, wytatułowany na przedramieniu.

On jest w eksponowanym miejscu, więc wszystkie fotografie pokazują go, bo Georgijew ma krótki rękaw, który odsłania ten tatuaż.

No i ten tatuaż to jest taki tatuaż charakterystyczny dla środowiska pseudopatriotów, którzy się identyfikują teoretycznie z takim ruchem odrodzenia narodowego, ruchem niepodległościowym.

I tego typu tatuaże już od czasu transformacji w Bulgarii są czymś, co dla pewnych środowisk, też dla środowisk kibicowskich, dla środowisk właśnie taki gdzieś tam flirtujących z takimi różnymi nacjonalizmami,

są propagowane i one też propagują taką kulturę macho, czyli kulturę takiego silnego mężczyzny, który być może niekoniecznie pójdzie walczyć za swoją ojczyznę, ale na pewno ma poczucie jakiejś własnej męskości, które właśnie każdy mógł w sposób instrumentalny traktować kobiety.

I ten tatuaż to jest też coś, co się identyfikuje od wielu lat w Bulgarii ze środowiskami, ma finnymi, ze środowiskami uniejasnych przepływów kapitału itd.

Zatrzymajmy się tu na chwilę, wrócimy do samej sprawy. Natomiast skoro poruszyłeś już te kwestie bardziej ideologiczne, wypieczętowałem sobie kilka statystyk przy okazji tych protestów.

W tym roku zabito już w Bulgarii 18 kobiet. To są wszystko zgony z rąk partnerów, czy to aktualnych, czy to byłych.

W zeszłym roku to były 22 takie morderstwa i mówię o nich dlatego, bo w Bulgarii jak do tej pory nie stworzono jeszcze jednego wspólnego rejestru przemocy domowej.

On ma powstać po zmianach, do których doszły i o których jeszcze rozmawiamy. Natomiast do tej pory takiego rejestru nie było w związku z tym,

no w zasadzie tylko liczba morderstw może wskazywać na realną skalę przemocy wobec kobiet. Natomiast są oczywiście badania.

I tak się składa, że Narodowy Instytut Statystyczny w Bulgarii wypuścił takie statystyki, według których 36% kobiet do 29 roku życia stwierdza,

że padło ofiarami agresji, czy to fizycznej, czy psychicznej do strony swoich partnerów.

Jeżeli spojrzymy na całą tę grupę kobietom do 80 roku życia, no to wtedy co czwarta, to i tak jest całkiem dużo.

I mówię o tym też dlatego, bo te protesty, o których za chwilę jeszcze przez sekundę porozmawiamy, one też były bardzo widoczne w mediach społecznościowych.

Ale w tych samych mediach społecznościowych było też dużo głosów, właśnie mężczyzn, którzy usprawiedliwiali sprawcę, pisząc, że dobrze zrobił,

że tak należy postępować, że broni swojego honoru. I tych głosów wydaje się, że było, nie wiem czy dużo w liczbie bezgłębnej, bo trzeba by je wszystkie policzyć,

ale w tych dopieskach, które czytałem, były wymieniane bardzo różne takie wpisy, różnych autorów.

I zdziwiło mnie, że robią to publicznie, pod imieniem i nadwiskiem, pokazując swoją twarz.

Sprawdziłem też, że te statystyki, te podawane np. przez Narodowy Instytut Statystyczny są gorsze niż chociażby w Serbii,

która stereotypowo wydaje się tym takim krajem bardzo portrayarchalnym, gdzie jest dużo przemocy.

Tymczasem Błogaria wypada na jej tle znacznie gorzej.

Z czego to może wynikać? Jak jest w ogóle sytuacja kulturowa w Błogarii w związku z tą właśnie przemocą wobec kobiet?

Kiedy rozmawiam też z osobami, które zajmują się regionem Bałkanów, to przemoc wobec kobiet jest dotkliwym problemem w wielu krajach

i energia środowisk feministycznych. To jest energia, która z konieczności musi być skierowana na ten problem,

ponieważ jest to tak palący problem, że to ten problem staje się dominującą kwestią, która ma być rozwiązana.

W Rumunii jest podobny problem, przemoc domowa jest niezwykle dotkliwym problemem.

Zwróciłeś tutaj uwagę na taką kwestię, że to kobiety do 29 roku życia też są takimi ofiarami szczególnie narażonymi na przemoc i rzeczywiście te statystyki, to jest ta debora Michałowa właśnie, to jest ta dziewczyna ta 18-latką, która weszła właśnie w dorosłość i takiej przemocy doświadczyła, więc to jest taka grupa szczególnie narażona i dotknąłeś tutaj takiej kwestii, która pokazuje konflikt pewnych wyobrażeń społecznych. To znaczy, że istnieje szereg grup, które mają na ten temat inny pogląd i nie chce tutaj ogólniać, że to jest na przykład generacyjne. Na pewno jest to w jakiś sposób generacyjne i chociażby sposób i język weźdy jego raszidowa ze zgromadzenia narodowego. Skandal, który został wzbudzony, kiedy weźdy raszidowy podczas dyskusji na temat zmian w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy domowej i kodeksie karnym nie wiedząc, że ma włączony mikrofon stwierdził, że no właśnie tutaj jakieś bardzo wulgarne słowo na kobiety przypomniały sobie, że 15 lat temu zostały zgwałcone. Opinia publiczna zawrzała, ale GRB Centoprawicowa partia, która też ma wiele na sumieniu i której liderem jest przecież też taki flirtujący z wizerunkiem ujażdżonego samca Boyko Borisow pod naciskiem weźdy raszidow musiał zrezygnować ze swojej funkcji znaczącej przewodniczącego do spraw kultury. Więc ta kultura tutaj została w pewnym sensie ocalona, ale sam fakt, że na coś takiego sobie pozwolił. No nie wiedząc, że jest nagrywany, tak, bo publicznie takich rzeczy nie chciałbym mówić, ale to, że miał włączony mikrofon i że udało się go uchwycić. Tak, tutaj był przypadkiem nagrany i publicznie tego nie powiedział, ale podczas dyskusji na początku tego roku w Zgromadzeniu Narodowym też dyskusji o zmianach w kodeksie karnym i ustawie przeciwko przemocy domowej, kiedy jeden sposób wszedł na podium i powiedział, że właśnie kolejna kobieta, blogarka zginęła w wyniku przemocy domowej, odezwały się symptomatyczne, takie ironiczne wiwaty pokazujące, że to jest jakiś problem, który tak można potraktować. To mi się wydało właściwie bardzo kompromitujące, że ktoś sobie pozwolił na tego typu komentarz w przestrzeni publicznej. Jeszcze w parlamencie krajowym dodajemy. W parlamencie krajowym, który jest transmitowany i że nikt nie poniósł właściwie konsekwencji takimi liderami tego typu komentarzy, są od jakiegoś czasu partii między innymi nacjonaliści, ale też blogarska partia socjalistyczna, ale że ktoś sobie pozwolił na tego typu komentarz i że pozostał on bez echa. I teraz wydaje mi się, że po sprawie debory Michałowej być może tego typu komentarze nie będą możliwe, ale to rozwarstwienie opinii publicznej odbywać się będzie powoli i te pospieszne zmiany, które nastąpiły prawne po sprawie debory, nie napowają mnie tak optymistycznie, jak taka kwestia, że ta zmiana mentalnościowa będzie się

odbywać bardzo powoli

i że te zmiany będą następować jednak powoli.

Wróćmy do tego, czego zaczęliśmy, czyli do protestów.

One trwały przez dłuższy czas i mnie się skojarzyły z czarnym protestem w Polsce ze względu na skalę.

Nie chodzi nawet o skalę bezgleną, ile osób w nich uczestniczyło, ale to, że one odbywały się w kilkudziesięciu miastach w Bulgarii,

nie tylko w stolicy, a też w mniejszych miejscowościach.

I z tego, co czytałem, to były tak naprawdę pierwsze wystąpienia od upadku komunizmu, gdzie w tak wielu miejscach równocześnie ludzie wyszli na ulicę i kobiety i mężczyźni było tam też bardzo dużo mężczyzn.

Jak to wyglądało w tym szczytowym momencie? Jak te protesty po prostu przebiegały?

Czy one miały organizatora, czy były raczej spontaniczne?

Właściwie protesty po jednym dniu milczenia mediów, które były zdeorientowane energią społeczną,

która się wyzwoliła w skutek tych protestów.

I trzeba powiedzieć, że te protesty w ogóle uruchomiły działania polityki,

że polityka nie zadziałała sama z siebie, tylko to społeczeństwo swoim naciskiem spowodowało, że te zmiany zostały wprowadzone, w przeciwnym razie by się to nie zadziało.

Ale rzeczywiście fakt nagłego uwolnienia tej społecznej energii to jest sprawa fenomenalna i niezwykle istotna z punktu widzenia budzenia się niezgody społecznej.

Wydaje mi się, że w ogóle to nie były protesty antyrządowe,

jak chociażby protesty w Serbie, które miały miejsce po strzelaninach w szkołach.

To były protesty niezgody na to, żeby uczestniczyć i żyć w świecie,

który nie daje osłon i nie daje poczucia bezpieczeństwa.

Ludzie, którzy się w różnych miastach nie można powiedzieć, obudzili.

Centrum tego wszystkiego była Stara Zagora, gdzie takimi animatorami była też rodzina,

bliscy Debory Michałowej, ale w innych miastach to były środowiska,

które w bardzo szybki sposób musiały się zebrać, zorganizować,

spontanicznie wymyślali hasła, wychodzili na ulicę.

To był protest, który zgromadził energię kilkuset tysięcy ludzi,

często w małych miejscowościach, którzy, jeśli się patrzyło na to, kto to jest,

to byli ludzie bez podziałów na wiek, na płeć, na jakieś grupy społeczne.

To byli ludzie, których w słowach często powtarzała się taka autoidentyfikacja.

Ja mam córkę powiedzmy w wieku, teraz obecnie, 10 lat.

Co będzie jeśli tego doświadczy moja córka?

Statystycznie można powiedzieć, jeśli co trzecia czy czwarta kobieta dozna przemocy,

to bardzo prawdopodobne, że będzie to ktoś z mojego bardzo bliskiego otoczenia.

To był też taki strach jakby instynkt trochę samozachowawczy,

ale myślę, że nie należy tego ograniczać do tego.

Sprawa Debory Michałowej była takim impulsem, który poruszył coś,

co już tak podskórnie pulsowało w społeczeństwie, domagając się uwagi.

Sprawa Michałowej to nie była przecież pierwsza sprawa.

Były sprawy i w Starej Zagorze, i w innych miastach.
Tylko to były kobiety, które być może nie w tak ewidentny sposób doczekały się swojej uwagi medialnej,
ktoś nie wziął ich biografii, tak detalicznie nie opowiedział.
Debora Michałowa można powiedzieć tak bardzo cynicznie, miała swoją historię, swoją opowieść.
Była obecna w różnych mediach i rodzice też tutaj na tej opowieść się złożyli.
Rodzina bardzo się zaangażowała w tę sprawę.
Natomiast powiedziała się o tym, że to były protesty pierwszy raz po transformacji.
Były w Błogarii protesty, ale nie na taką skalę.
Cyklicznie one się pojawiały, zwłaszcza w środowiskach feministycznych, zwłaszcza w środowiskach zaangażowanych,
ale nigdy nie były aż tak demokratyczne, nie rozwinęły się aż w takim stopniu.
Takim hasłem, który wzięli ludzie na sztandary i podczas sprawy Michałowej,
i podczas spraw wcześniejszych śmierci kobiet, było hasło nietoednapowe, czyli ani jednej więcej.
Chodzi o to, żeby nie zginęła już żadna kobieta.
Ile kobiet musi zginąć, żeby rząd, prokuratura, policja wzięły pod uwagę, że jest to sprawa poważna,
że jest to poważny problem?
Bo można było odnieść wrażenie, że właśnie nie zajmowano się tym, że to nie było wystarczająco poważne,
a mało tego, że uznanie, że to jest poważne, zmusiłoby do przejrzenia i dostrzeżenia bardzo wielu nieprawidłowości systemowych, które funkcjonują.
Korupcja, taka sprawa, która się ujawniła w przypadku Starej Zagory.
Widać te kwestie często właśnie w takiej mikroskali, w tych społecznościach takich lokalnych.
Odezwała się na TikToku Bożidara Owczarowa, która była mis Starej Zagory 2018.
I ona powiedziała właśnie coś takiego, że to jest bardzo symptomatyczne, co się stało de Boże,
że jest ona tylko jedną z wielu dziewcząt, które stały się przedmiotem linczu i szantażu ze strony tak zwanych kolekcjonerów na ich zdjęć.
Czyli ludzi, którzy często byli właśnie jakimiś ochroniarzami, jakimiś miejscowymi, sprawczymi postaciami w takim świecie,
nie do końca transparentnym pod względem prawnym.
Georgijew też zresztą pracował nielegalnie w tym klubie, jako osoba posiadająca wyrok, nie mógł być zatrudniony w takim miejscu.
I Owczarowa powiedziała coś takiego właśnie, że wiele dziewcząt miało ogolone głowy i wiele dziewcząt musiało na oczach społecznych
cierpieć lincz w internecie, w mediach społecznościowych albo w realnym życiu.
Właśnie ze strony takich kolekcjonerów na ich zdjęć, jednym z największych tego typu kolekcjonerów miał być właśnie Georgijew,
który w taki sposób zastraszał i dominował, upodlił wiele kobiet i tutaj sprawa debory stała się takim właśnie uwiecznieniem tego wszystkiego,
bo Georgijew po zarzutach, które usłyszał i po powtórny swytaniu, kiedy jego sprawę przejrano jeszcze raz, okazało się, że groził jej śmiercią kilkakrotnie.
Powiedzmy od razu może o tych bezpośrednich skutkach tych protestów, bo to, co teraz mówisz, to są rzeczy, które zadziały się na fali tego społecznego oburzenia

i doszło do powtórnego wszczęcia tego śledztwa oraz również zmian personalnych w Starej Zagorze, tych ludzi, którzy odpowiadali za ten jego skandalicznie niski wyrok po apelacji.

Tak, miesiąc po wypuszczeniu go na wolność, sprawa pod wpływem mediów została znowu uruchomiona i zaczęto przyglądać się różnym etapom poszczególnych nieprawidłowości.

Przyjrzano się jeszcze raz ekspertyzie lekarskiej, lekarz, który wykonał pierwszy te ekspertyze, lekarz z Starej Zagory został odsunięty, ale później się okazało, że odsunięty czasowo, że wiele z tych aktów takiego naprawiania nieprawidłowości było aktami pozornymi, że jakby one w rzeczywistości ograniczały się do takiej fasadowej zmiany, a były zmianami pozornymi, jak chociażby czasowe odsunięcie lekarza.

To samo zaczęto przyglądać się właśnie temu, dlaczego policja nie ma w swoich dokumentach informacji na temat całej sprawy, która była ewidentnie sprawą policyjną.

Dlaczego prokurator w tak asertywny sposób i tak konsekwentny i tak niemożliwą właśnie do wygrania sprawę wygrał.

Zaczęto się temu wszystkiemu przyglądać pod naporem powtórze społecznej presji, co też wydaje się jest taką kwestią trochę problematyczną,

bo rzeczywistość naprawiana na prędko pod naporem opinii publicznej nie będzie rzeczywistością zmienioną pod namysłem i pod wpływem rzeczywistych potrzeb społecznych.

Dużo z tych zmian będzie miało właśnie taką fasadową, doraźną charakterystykę, a nie będzie zmianami trwałymi.

Mówimy teraz o tych zmianach, które miały miejsce na poziomie lokalnym w Starej Zagorze, ale doszło też do zmian większych w kodeks siekarnym.

Na początku sierpnia miała miejsce na zwyczajna sesja parlamentu.

To jest właśnie ta podczas której nagrano wówczas przewodniczącego jej obradę polityka, który jak mówiłeś już poniósł za to konsekwencje,

za to że te kobiety wyzywało nie wiedząc, że ma obłączony mikrofon w trakcie przerwy.

Natomiast to są zmiany, na którymi parlament pracował już od jakiegoś czasu, bo minister spraw wewnętrznych przyznawał,

że liczba tych przypadków przemocy wobec kobiet rosła i oni chcieli już coś zrobić z kodeks siekarnym.

Ewidentnie te protesty pchnęły ich do tego, żeby zadziałać z trochę większą inicjatywą, może tak to nazwijmy.

Co konkretnie zostało zmienione?

Zmiany, których dokonano były wynikiem takiego bardzo burzliwego posiedzenia, zgromadzenia narodowego.

Podkreślano, że posłowie się zebrali przerywając wakacje.

No i to był bardzo ciekawy sam w sobie spektakl, który pokazywał często, że właściwie nie ma tam ofiary.

To znaczy, że gdzieś w ogóle gubi się w tych kwestiach drastyczność samego zdarzenia, ale też posiedzenie to pokazało bardzo wiele nieporozumień związanych z istotą samego przeciwdziałania przemocy wobec kobiet.

Zmiany, które zaszły, to były zmiany przede wszystkim polegające na czymś istotnym rzeczywiście, bo wprowadzono kategorie relacji intymnej, czyli relacji, która nie musi być relacją między osobami posiadającymi związek sformalizowany.

A to był właśnie dotkliwy błgarski problem, że najbardziej pozbawioną osłon grupą była grupa, która żyła w związkach nieformalnych.

Więc teraz w błgarskim prawie chronionymi osobami będą osoby, które żyją ze sobą co najmniej 60 dni, niekoniecznie w taki sformalizowany sposób.

Tu jeszcze tylko dodajemy dla tego kontekstu, bo to, czym mówisz, to są między innymi sądowe zakazy zbliżania się,

albo na przykład nakaz eksmisji partnera, który dopuszcza się na swojej partnerce przemocy.

Wcześniej były już te zapisy, które zazwalamy na takie rzeczy, ale tak jak mówisz, tylko dla tych kobiet, które pozostawały w związkach małżeńskich.

Tak, obecnie chronione są osoby, które w takich związkach nie pozostają.

Podwyższone zostały też kary dla osób, które takie jak Georgijew dokonały lekkiego i średniego uszczerbku na zdrowiu, czyli 8 zamiast 6 lat za średni uszczerbek na zdrowiu.

Podwyższone są też o kilkaset lewów kary grzywny za tego typu działania, zwłaszcza za lekkie uszczerbek na zdrowiu.

Takja wątpliwość co do tego, czy to zaostrzenie kar rzeczywiście nie jest do końca pokazowe, to jest taka wątpliwość, która może się pojawić,

bo niedawno też zmieniono bułgarski kodeks drogowy i też zaostrzono kary dla kierowców i okazuje się, że to niewiele dało,

że to zaostrzenie kar jest jakimś działaniem, ale działaniem, które niekoniecznie przyniesie realne zmiany,

choć tak jak powiedziałam to są zmiany, które wymagają pewnego działania systemowego i dotyczą takich różnych mitek społecznych,

które wcale nie są związane bezpośrednio z przemocą wobec kobiet, ale które wiążą się z pewną kwestią mniej uchwytą,

mentalnościową chociażby przyzwoleniem na przemoc. To znaczy wydaje się, że w Błgarii w dużej mierze nawet śledząc sprawę deborem Michałowej

można stwierdzić, że przemoc jest tak wchłonięta przez system, że jest znormalizowana,

to znaczy, że wiele instytucji, wiele osób, wiele grup społecznych, wiele instytucji takich jak szkoła, reprodukuje pewne nierówności, które sprawiają, że sąsiad słysząc płaczącą kobietę czy słysząc przemoc za ścianą nie zareaguje,

ponieważ jest to pewien model, który reprodukuje się przez cały system, który mówi, że tak może być.

Skoro mówisz o tych problemach systemowych, one oczywiście wymagają długofalowej i dłuższej pracy,

czy w twoim zdaniem to jest ten moment, w którym w Błgarii właśnie do tego doszło,

czy to jest jakiś taki przełom teraz, który może doprowadzić do tego, żeby politycy zainicjowali tego rodzaju zmiany

lub jeżeli nie politycy, to czy na przykład wewnątrz tych samych instytucji, typu na przykład szkoły, bo na tych protestach było też dużo nauczycieli, przynajmniej tak wynikało z tych tekstów, które ja czytałam,

ale czy na przykład pracownicy wymiarów sprawiedliwości, czy policjanci, czy w tych środowiskach jest jakaś taka próba samonaprawy,

czy to jeszcze za wcześnie w ogóle, żeby wyrokować?

Czy w środowisku policji może być ta potrzeba samonaprawy, to bardziej liczyłabym tutaj chyba na coś takiego,

że społeczeństwo dało sygnał, że pewnych rzeczy po prostu już nie można robić.

To znaczy, że jeżeli taki Werszty Rashidow powiedział słowa o kobietach, które same wymyślają gwałty,

to po prostu Centro Prawicowa partia Gerb wyrzuciła go ze swojego grona.

Partia współrządzająca krajem, dodajmy, w koalicji aktualnie.

To jest ewidentny znak, że pewnych rzeczy już po prostu nie będzie można powiedzieć.

Pewnych rzeczy nie będzie można powiedzieć też dlatego, że znowu tu jest jakiś klucz generacyjny, że jest pokolenie błgarskie, które wyjeżdża za granicę, studiuje tam.

Mówi się, że duża część protestów podczas pandemii COVID to były protesty antyrządowe, które spowodowali ludzie, którzy wrócili ze studiów za granicą, zobaczyli właśnie sytuację w Błgarii.

Ironicznie mówiono też, że się nudzili i te protesty wzniecili,

ale ewidentnie dochodzi do głosu grupa ludzi, potężna siła społeczna,

która po prostu nie toleruje pewnego rodzaju dyskursu, pewnego rodzaju języka,

pewnego rodzaju praktyk, które jeszcze kilka lat temu miały miejsce,

bo jeżeli się weźmie pod uwagę właśnie premiera Bojkobolisowa.

Byłego premiera, bo aktualnie nie jest, ale wciąż jest jednym z tych najsilniejszych ludzi w swojej polityce, tak?

Do kilka lat temu wywatowano, że on odchodzi z polityki i jego miejsce zastępuje właśnie centrowy premier Kirill Petkov, też pisałam o tym zresztą dla polskich mediów.

I okazuje się, że właśnie Bojkobolisow wraca, że te zmiany nie będą tak bardzo szybkie, jak się wydawało,

ale z kolei jego pozycja nie jest już tak silna.

Po drugą siłą jest właśnie partia, która sprzyja środowiskom LGBT+,

która chce zmian w duchu równościowym chociażby,

że w sposób ewidentny, a niekoniecznie tylko populistyczny, stoi w interesie mniejszości.

I to są te partie właśnie drugie w kolejności, które mają prawie tyle samo głosów, co partia Bojkobolisowa.

Więc te zmiany następują, ale nie nastąpią skokowo, tylko nastąpią w sposób prawdopodobnie, jak to zwykle bywa, powolny.

I wszystko zaczynać się będzie od najwcześniejszych lat nadal podręczniki szkolny, czy system edukacji błgarski.

To jest system, który reprodukuje wizję kobiety błgarskiej jako właśnie, no, takie jakieś bohaterki, matki,

ale jednocześnie nie mocuje tego w potrzebie mówienia o równouprawnieniu kobiet, o niestosowaniu przemocy wobec kobiet i tak dalej.

I to jest też taki w Błgarii dosyć ciekawy problem, że bugarzy i bugarki odsuwają często problem przemocy wobec kobiet,

że to należy do mniejszości, że to jest problem nie nasz, tylko mniejszości romskiej,

że to jest problem mniejszości tureckiej i islamu, ale nie nasz.

A w rzeczywistości to jest błgarski problem.

Wydaje mi się też, że ta dyskusja społeczna być może teraz nabiera rozmiarów ze sprawą mediów społecznościowych.

Miedzy innymi takie przypadki, które sobie wypisałem, to jest Titi Pazow, trener roku 2009, to jest trener Koszykówki, który w jednym z najpopularniejszych bugarskich podcastów opowiadał m.in. o swojej przeszłości, kiedy ogolił swojej, byłej partnerce głowę za to, że ona go zdradziła.

I kiedy ten podcast został opublikowany, to przeszedł jakoś Bezecha, natomiast po tych protestach wrócono do tego wątku właśnie w blogackich mediach społecznościowych i on został bardzo mocno napiętnowany, musiał wycofywać się z tych słów, ale też to, na co zwróciłem uwagę i wydaje mi się niezwykle ciekawe, to jest, że Mini Martisa Izok, to jest największa firma górnicza w Błogarii, zresztą w ogóle największe pracodawca w Błogarii swoim drogą.

I jeden z pracowników tej firmy w mediach społecznościowych po tej sprawie napisał pochwalny tekst właśnie o napastniku i nie dość, że został z pracy wyrzucony, to jeszcze szefowa tej firmy, bo aktualnie prezeską jest kobieta, napisała taką publiczną odezwę, aż wypisałem tu sobie z niej kilka słów, nie będę tego wszystkie odsytawał, ale kilka przytoczył. Wiktorze, bo on miał Wiktor na imię, Wiktorze, zwracam się do ciebie jako kobieta i matka, przynosisz Chaim bez swoim kolegom z firmy itd.

Czy to może być też tak, że takie osoby jak ona, czyli osoby w pozycji władzy, ale myślące tak jak właśnie ci wszyscy oburzeni na protestach, czy to one mogą wyrzucić jakąś zmianę, czy ta zmiana może przyjść zamiast od polityków, to właśnie od takich osób, które są decyzyjne gdzieś indziej i zgadzają się z tymi postulatami, również ze względu na to, co mówiłeś wcześniej, że skończyło się ich cierpliwość dla takich wzorców z przeszłości.

Myślę, że absolutnie tak, że takie głosy rzeczników sprawy i samo rzeczników to są takie bardzo ważne głosy, które mówią, że ten problem jest problemem, a myślę, że tego brakowało w tym dyskursie publicznym, że to w ogóle nie był problem. Jednym z efektów protestów w Bulgarii, tych obu fal, stało się to, że bardzo wzmogła się fala ujawnień przemocy domowej ze strony samych kobiet.

To znaczy w wyniku tego, że ta sprawa dostała się na transparenty, że pojawiły się hasła identyfikacji z Deborą, pojawiły się hasła, które mówiły o tym, jak wygląda przemoc wobec kobiet i że nie jest to rzecz wstydliva, kobiety zaczęły to ujawniać.

Myślę, że ta kategoria wstydu jest tu bardzo istotna, że po prostu przestała być to kwestia wstydliva i mężczyźni nie będą już też mogli zawstydzają kobiety, a czasami też może kobiety inne, bo może to nie tylko mężczyźni, zawstydzają, że nie jest to problem albo że kobieta jest sama sobie winna,

że jest to problem, z którym należy walczyć i którego wstydzić się powinien sprawca. Sprawa Debory Michajłowej taka jest trochę, można powiedzieć, terapeutyczna społecznie, bo ona pokazuje proces pospiesznego, oczywiście pełnego błędów, ale jednak naprawiania win i trochę przywracania równowagi w tym, co byśmy określili patetycznie, jako sprawiedliwość społeczna, ale coś, co też wizualizuje ofiarę i przywraca ją w sferę takiej widzialności społecznej, bo Debora stała się takim symbolem po kilku tygodniach milczenia, wystąpiła w takim filmie właśnie z tą ogoloną głową, taka bezbronna i to od razu podchwyciły media i stała się taką wyrażicielką właśnie tych cierpiących kobiet, która ma swoją twarz i ma swoją historię.

To jest fascynujące. Na koniec chciałbym jeszcze wrócić do tych polityków, którzy też się przejawiali w tej rozmowie, dlatego że tu jest bardzo jeden specyficzny wątek w tym wszystkim, co się zadziało, a mianowicie, że te zmiany, które o niej przeprowadzili się z 7 sierpnia w kodeksie karnym, bardzo specyficznie stwierdzają, że owozem chodzi o pary, które nie pozostają w związku małżeńskim, ale wyłącznie o pary heteroseksualne. I mówię o tym do tego, bo wymusili to wspomnienie już przez ciebie socjaliści, czyli to jest partia, która jest tą spadkobierczynią oczywiście dawnej partii komunistycznej i oni od dłuższego czasu są w nieformalnym związku ze skrajną prawicą, zwłaszcza z partią odrodzenia.

Między innymi za ich sprawą, Bułgaria jak do tej pory nie ratyfikowała Konwencji Istanbulskiej, czyli przypomnę pełną nazwę Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej.

To jest konwencja, której Polska jest stroną, ratyfikowała, chociaż premier Mateusz Morawiecki w 2020 roku

skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego, żeby sprawdzić, czy jest jednak kompatybilna z polskim prawem, czy nie.

A rok po tym, jak to zrobił, to z kolei Trybunału Konstytucyjny w Bułgarii stwierdził, że nie jest zgodna z miejscowym prawem.

Podpierając się taką argumentacją o korzeniach chrześcijańskich, o tradycyjnych wartościach, no generalnie bardzo jest to mało konkretne, jeżeli chodzi o zapisy miejscowego prawa, ale dużo bardziej takie ideologiczne.

I mówię o tym wszystkim dlatego, bo tam się przewija taki termin, który jest bardzo znany również w Polsce,

ale tutaj nie tylko. Ideologia gender. Ideologia LGBT i ideologia gender to są takie słowa, których socjaliści w Bułgarii używają na lewo i prawo i między innymi z tego powodu twierdzą, że nie można wprowadzić konwencji istambulskiej w tym kraju.

Natomiast zaciekało mnie, bo o ile jest to dobre paliwo napędowe w wielu krajach Europy, nie tylko zresztą Europy,

o tyle w Bułgarii wydaje się mieć chyba przeciwstawne działanie.

Nasze socjaliści bardzo tracą ostatnio na poparciu, mimo tego, że bardzo mocno uderzają w ten

bębenek ochrony naszych kobiet i dzieci
przed dużą ideologią z zachodu i tak dalej.
Z czego to może wynikać? Czy to wszystko jest na fali tego, o czym opowiadałaś, o powrocie
pewnych ludzi z zagranicy,
czy tu są jakieś inne czynniki, które by się do tego przekładały?
Bułgarska partia socjalistyczna rzeczywiście taką politykę prowadzi, którą można określić jako
zaprzeczenie ideowego myślenia
o tym, czym partia socjalistyczna powinna być, bo stała się partią marginalną i tę marginalność
zyskuje od czasu,
kiedy zaczęła oddalać lewicę od europejskiej socjaldemokracji i zbliża się coraz bardziej do
konserwatywnych partii
i zamiast przez wycięzać ubóstwo, które jest ogromnym problemem, zamiast podnosić dochody
pracowników najemnych,
dbać o opiekę zdrowotną, która jest w fatalnym stanie.
Zamiast myśleć prosocjalnie, rzeczywiście bułgarska partia socjalistyczna stała się takim głosem,
który nawołuje do wartości rodziny, do ochrony dzieci, przed ideologią gender.
Gender stał się takim workiem, w który wkłada się wszelkiego rodzaju obawy przed demoniczną
trzecią płcią.
Te dyskusje powstały już w 2018 roku przy okazji konwencji Stambulskiej,
których Bułgaria jest jednym z nielicznych krajów, które nie wprowadziły.
Zwolennikiem był Boyko Borisow, nawet, który chciał jej wprowadzenia, ale absurd, do którego
Bułgaria doszła,
jest taki, że w płowdliwie jakiś czas temu mężczyzna dostał grzywnę za to, że nazwał policjanta
genderem,
czyli że wyglądał w sposób niejednoznaczny i odebrano to jako obrazę instytucji, obrazę majestatu.
Więc tę gender często jeszcze używany w liczbie mnogiej, jako pewna forma, taka właśnie ironiczna
gendery,
to jest taki ironiczny komentarz do niebycia męskim mężczyzną.
On się pojawia nawet w przypadku dyskusji na temat przemocy wobec kobiet teraz, która trwała.
To były hasła, którymi się obrzucano, jak inwektywami.
I rzeczywiście socjaliści tutaj bardzo ważną rolę pełnią,
bo oni występują z pozycji ochrony rodziny, ochrony wartości dzieci
i niedawno zebrali 200 tysięcy głosów pod referendum, które ma chronić dzieci błogarskie,
podkreślam dzieci błogarskie, przed ideologią gender, która ma zagrażać
i to, że w tych poprawkach do kodeksu karnego wprowadzono definicję,
że ta relacja intymna to jest właśnie kobieta i mężczyzna, dokonało się to za sprawą właśnie
socjalistów,
wice-szef Georgii Zwileński powiedział, że ktoś tu próbuje,
posługując się pewnym alibi w postaci dziewczyny ze Starej Zagory,
wprowadzić bocznymi drzwiami ideologię gender, która nam tu właśnie zagraża.
Więc ten straszak bardzo często jest wykorzystywany.
Jeżeli dodamy tutaj kwestię właśnie takiego aliansu sojuszu z nacjonalistami,
no to mamy taką wybuchową mieszaninę, a może warto jeszcze dodać,

że nacjonaści to nie jest bardzo znacząca siła, ale jest, posiada kilkanaście mandatów, zdaje się w obecnym zgromadzeniu narodowym i nacjonaści są taką siłą, która też reprodukuje wiele z tych mechanizmów przemocy wobec kobiet i mówi się, że ta proputinowska postawa nacjonalistów, to jest prorosyjska partia, która uprawomocnia przemoc putina wobec Ukrainy, też reprodukuje różnego rodzaju mechanizmy nienawiści wobec kobiet, wobec mniejszości, wobec tych różnych grup nieuprzywilejowanych w Bułgarii. Na koniec, czy twoim zdaniem może dojść do tutaj zmiany politycznej? Pytam do tego, bo obecnie premierem odczerwca jest Nikołaj Denkow, który swoją drogą jest ze Starej Zagory, więc do jego rodzinne miasto też tutaj ma znaczenie, natomiast on jest premierem dlatego, że Bułgaria jest w kryzysie politycznym, bardzo dużym, od 2020 roku było już pięć różnych faz wyborów parlamentarnych i w końcu udało się dogadać dwóm ugrupowaniom po to, żeby stworzyć taki rząd techniczny. On jest premierem w tej chwili, ale za pół roku zmieni go w ramach tego rządu technicznego Maria Gabriel, która jest młodą, bardzo polityczką, ma 40, chyba 3, 44 lata i ona znaczną część swojej kariery spędziła za granicą, czyli z przedstawicielką właśnie tego pokolenia młodych Bułgarów, którzy swego czasu wyemigrowali. Ona konkretnie nie pracowała nigdzie na zmywaku, tylko była w parlamencie europejskim, natomiast w tamtym momencie, kiedy tam była, bardzo silnie działała na rzecz praw kobiet, w tamtejszych komitetach, czy twoim zdaniem to, że ona za pół roku zostanie szefową rządu i to, że ona reprezentuje tą właśnie nową falę i że ma też duże doświadczenie praktyczne w walce o prawa kobiet, czy to może coś zmienić w tej sytuacji, czy fakt, że jej umocowanie jest takie słabe, bo ta polityka błogarska jest w tym wiecznym kryzysie, jednak to wszystko przekreśli. No bardzo mnie cieszy fakt, że kobieta w polityce będzie na tak eksponowanym stanowisku kilka lat temu na wysokim stanowisku miała być kandydatka gerbu Centro Prawicowej Partii Cetzka Caczewa. Wydaje mi się to znaczące, że ona była też komentowana społecznie, nie tyle za swoje kompetencje, co za swój wygląd i to jest też pewna zmiana, która wydaje mi się po tych protestach nie będzie tak ewidentna. Ona się może pojawiać w mediach społecznościowych w komentarzach, gdzie ta wolność jest duża, ale publicznie to takiego czegoś nie będzie dostępu. Myślę, że obecność kobiet w ogóle w polityce, która jest około 30% statystycznie, bo zależnie od partii się zmienia, jest istotna. Oczywiście pozostaje pytanie na to, jaka będzie siła sprawcza, jaka będzie w tym całym imaginariusium błogarskim, politycznym, jaka będzie siła sprawcza kobiety, która będzie chciała te zmiany wprowadzić, działając w pewnym zamkniętym systemie, który, tak jak mówiłam, wymaga bardzo głębokich zmian. Przykład Kira Łapetkowa, który w bardzo dynamiczny sposób wszedł w przestrzeń publiczną, ale jednak po kilku miesiącach nastąpiło to za łamanie i okazało się, że otwartość na zmianę nie jest aż tak bardzo duża, jakby się wydawało. W przypadku Bułgarii takim zapalnikiem też tego, co się wydarzyło, była pandemia COVID-u.

To znaczy COVID był tym zapalnikiem, który uruchomił i ruchy społeczne, ale też uruchomił przemoc wobec kobiet, jako taką.

Jeszcze to nie tylko w Bułgarii, no w wielu krajach na świecie, w Meksyku też.

To była po prostu sytuacja zamknięcia w domu przymusowego bardzo często z oprawcą.

Więc bym widziała tutaj tę zmianę personalną w połączeniu z wieloma innymi czynnikami zmiany świadomości, które zajądą w Bułgarii, a które właśnie produkuje i podskórnie też wydaje mi się od wielu lat chociażby kultura, która pokazuje, że problem przemocy wobec kobiet w Bułgarii jest problemem niezwykle palącym i pozostając na marginesie draży jednak taką skałę, która zmienia świadomość i która przedziera się do społecznej świadomości, o czym świadczy chociażby to, że ta ludzka energia zawędrowała też do małych miejscowości, że małe wioski czasami to było kilka osób, które protestowało tylko, ale bardzo się z tego cieszę, że w jakiejś małej wiosce, w której wyjście w obronę nieznanej dziewczyny jest aktem pewnej odwagi, to jest działanie, które daje dużą nadzieję.

I dla mnie to jest taka kluczowa wartość tego, co się wydarzyło i oczywiście zmiany polityczne mam nadzieję, że też zatem pójdą.

To jest bardzo optymistyczne zakończenie, co się nie zdarza aż tak często w tym podkawście, więc myślę, że to jest dobry moment, żeby to zakończyć.

Przypomnę, że dziś mają gościeniom było doktor Sylwia Siedlecka z Instytutu Slawistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego, autorka też znakomitej książki Złote Piachy, książki reportażowej, która już ma trzy lata, ale w dalszym ciągu warto pojąć się, bo jest ponadczasowa, jak to cztery.

W 2019. Czas płynie.

Czas płynie, faktycznie.

W każdym razie bardzo gorąco zachęcam do tego, że dla osób, które trochę lepiej chcą poznać Bugarii, właśnie z poza tych stereotypów wakacyjnych warto sięgnąć po Złote Piachy.

I bardzo serdecznie dziękuję Ci za dzisiejszą opowieść.

Dziękuję za rozmowę, dziękuję bardzo.

I to już wszystko w tym odcinku podcastu Dział zagranicznym.

Na kolejny zapraszam za tydzień, tradycyjnie w czwartek po południu.

Ta audycja postaje dzięki wyjątkowej społeczności słuchaczek i słuchaczy.

Jeżeli chcesz, to również możesz wesprzeć moją działalność dobrowolną wpadą w serwisie Patronite pod adresem patronite.pl łamane przez Dział zagraniczny.

Dzięki takiemu finansowaniu produkują nie tylko ten podcast.

Dział zagraniczny to różnorodne informacje o wydarzeniach w Ameryce Łacińskiej, Afryce, Azji, Warsoceanii,

które publikują na mojej stronie internetowej działzagraniczny.pl a także na Instagramie, Facebooku czy YouTube.

W każdym z tych serwisów znajdziesz mnie wpisując w wyszukiwarce Dział zagraniczny.

Do usłyszenia!